

KRYNICA

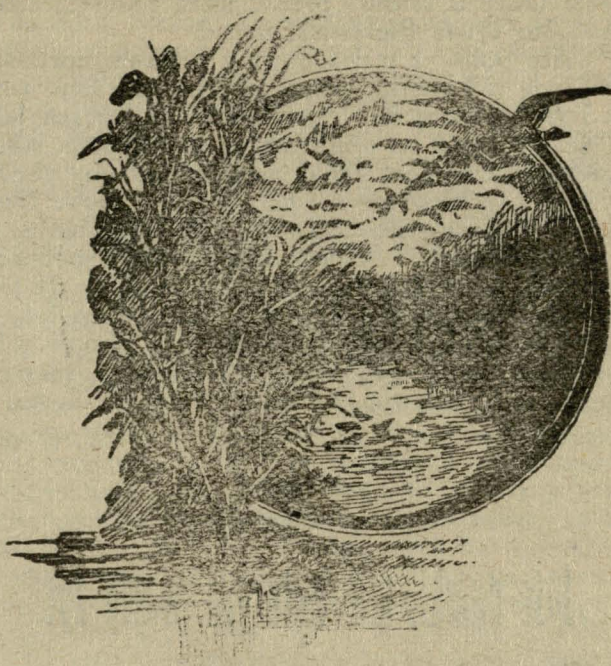
===== Bielaruskaja Sialanskaja Hazeta =====

REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA:

Zawalnaja wulica 7, ad 9—6.

„KRYNICA“ KAŠTUJE:

na hod 500 mk., na paŭhoda 250 mk., na 3 miesiacy
125 mk. asobny numer 10 mk.



Ў wyhawarawajecca jak polskaje cz i rasiejskaje ч, a Š—jak sz i ш.

Czaho nas worahi bajacca.

Ad niejkaho času worahi našy zawarušylisia. Spačatku hamanili pamiž saboju, pašla stali pisać u hazetach, a ciapier užo čynna wystupili i pačali sadzić u turmy bielaruskich dziejačaŭ, a nat' i bielaruskich ksiandzoŭ. Skul takaja nienawiść da ŭsiaho bielaruskaho? Heta, bačycie, worahi pierapužalisia. I čaho? Taho, što Bielaruś šyrycca, što da jaje hornucca usie šwiadomyja syny, jak da rodnae matuli, što choćuć, kab Bielaruś była wolnaj staranoj pamiž sławianskich narodaŭ.

I kudy joj ležci, kažuć našyja endeckija apia-kuny, kudy hetym chamam zdabywać wolu? Aryš-tawać ich i pasadzić u wastroh, kab i očutu hetaje zarazy nia było na świecie. Im treba służyć, a nia być wolnymi. I woś pačalisia aryšty. pačalisia pry-čapleńni da bielaruskich dziejačaŭ.

I kudy heta ŭsio wiaździe? Ci tyja, katoryja kirujuć palitykaj, majuć wialikija hazety, i majuć siłu, stajać na dobrej dorożce? Pahladzim bliżej pa paradku, jak jano twaryłasia na świecie: zaŭsiody braŭ wierch toj, katory prašledawaŭ: ci toj katory byŭ prašledawany?

U historyi my čytajem, što nie adzin narod nia byŭ tak prašledawany, jak narod żydoŭski. I što-ż? Jaho zabili, znisťozyli? Kudy tam. Jon raz-rośsia, wyrabiŭsia, umacawaŭsia i staŭ duzym naro-dam. I što jaho zabiła hetakim? Adzin adkaz: prašled i ździeki.

A woś druhi prymier. Usim wiedama kolki pieraciarpieli Irlandcy. Ad ich adabrali ziamlu, ha-niali na rabotu, karali nia tolki za prakanańnia na-rodnyja, ale i za relihijnyja i karali tak mocna, što

až młosna rabiłasia i kroŭ plyła, a Irlandcy usio-ž-taki astalisia Irlandcami i ciapier zdabywajuć dla siabie wolu. Prašled ich umacawaŭ, tolki zrabiŭ narodom silnym, narodom mučalnikom.

Hetakich prymusaŭ možna bylob naličyc mno-ha; Čechi, Baŭhary, Serby, Hreki i šmat druhich, katoryja mučylisia pad austryjackaju, ci tureckaju niawolaj. A ciapier woźmiem chaciaž Rasieju. Ci jana zaduśyla na śmierć Estoncaŭ, Łatyšoŭ, Ličwi-noŭ, Ukraincaŭ, Bielarusau, Hruzinaŭ i šmat inšych narodaŭ? Ciž zaduśyla Rasieja polski narod, jaki endecki ciapier tak padjudźywajuć da nienawiści bielarusau? Nie! A miełaż siłu Rasieja i du-śyla dobra i čamu taki nie zaduśyla? Bo, bačycie, żywoha narodu zaduśyc nikoli nia moż-na. Nijakaja siła jaho nia woźmie, ni ździek, ni nahaj-ka, ni turma, ni śmierć nawiet, bo zabjuć adna-ho, a astanucca tysiać, miljony. Woś tamu worahi nas i bajacca, bo bačać, što my żywiom, što chočam ziarni i woli, chočam swajho haspadarstwa. Dyk woś što skazali našy worahi: pasadzim my ich u turmy, i takim paradkam zwiadziom hetu zarazu sa światu. Nie, pany endecki, nie źwiadziecie, nia ŭdasca wam, nie zaduśycie.

My wyraściem na wialiki i silny narod, katory nie pabaicca wialikaj biady, nijakaho hora i zdabu-dzie sabie pačesnaje miejsca ŭ sławianskaj siamji.

I heta budzie, i čym macniej buduć duśyc nas worahi, tym skarej zdabudzie sabie wolu naś harotny Bielaruski narod.

Jany nas bajacca, a my, ci ich baimosia? I zwańnia. Nas časam radaść biare, što nas prašle-dujuć, bo widać, što my ŭšo siła, što našyja braty užo wyrašli, zmuźnieli i nawiet pierad turmoju nie zaprucca swajej idej, swaich prakanańniaŭ, ale



śmieła iduły u turmu pierad usim świetam ćwierdziać, što żywie Bielaruski narod.

Ale pobać z radaściu i z niejkaŭ hordaściu, što żywie naš narod, časam ahornie niejkaŭ złość. Nu i za što pany nas praśledujuć, za što, za jakoje? Ci my zabili, ci abakrali, ci dapuściliśia jakoha ździeku? Kudy tam! Tolki za toje, što my choćam żyć i zwacca bielarusami. Ech dola, ty dola: čamuż užo ty takaja nieščaśliwaja, kab ciarpieć za toje, što żywieś! I chtoż hetaje robić, spytajecieśia, niaŭžoś chryścianie? Ale chryścianie, dy jašče kataliki. Ale jany tak aźwiareli, što pastupajuć, jak jakoje zwiarjo. Hledziaćy na ich i na ichnuju rabotu duša balić, ale ničoŭa, wytrywajem, pierania-siem i tahdy zażywie naš narod dolej ščaśliwaju

W. H—a.

„Jość dumki, dla katorych warta żyć.”

Wyšej aznačanyja słowy naležać adnamu „z staunaj stai” świetaću rasejskaj intelihiencyi, Barysu Cyčerynu. Wykazany byli im hetyja zahałoŭnyja dla nas słowy, padčas hutarki, u katoraj zakranuta problema zlučeńnia cerkwaŭ. Nam zdajecca, što B. Cyčeryn, żyŭšy padčas carskaha režymu i niawoli relihijnaj dumki, susim prawidlowa aznačyŭ adnosiny da hetaha pytańnia świedamaha chryścijanina-miranina ŭ Rasiei. Wysokuju idealnaść, asobnaje duchoŭnaje charastwo, sapraŭdy zorny świet addaje ideja zlučeńnia cerkwaŭ, i astacca biaz čućcia na jaje źjańnie niemahčyma. I siarod prawasłaŭnych nikoli nia było niedostatku ŭ ludzioch, jakija ŭznasili da Usiewyśniaha haračyja molby za

ździejsnieńnie zlučeńnia cerkwaŭ. Adnak z pryčyny sumnych warunkaŭ carkoŭnaha žyćcia ŭ tahočasnaj Rasiei, dumka ab hetym nie mahła wyjści za miežy latucieńniaŭ--mar. Można skazać, što badaj ničoŭa nia možna było tahdy zrabieć dla sprawy zbliżeńnia cerkwaŭ. Ale nie, dla hetaj dumki možna było i warta żyć, jak kaža Cyčeryn. Praŭda, heta samo pa sabie wielmi šmat, ale, ŭ warunkach prydaŭlenaj rasejskaj zapraŭdańści, ahułam dawała wielmi mała: dla duža mnohich u Rasiei, siarod wializarnych jaje bahaćciaŭ, žyćcio ŭ hramadzianskim sensie było adnej ciazkoj mukaj.

Dziŭna, što ŭ mieru taho, jak Rasieja z 1905 hodu pačala pakrysie adnaŭlaccą, maleńkaj kryničkaj pačynaje ŭ joj ŭraz-ža na wierch prabiwacca dumka šukać u joj sposabaŭ służeńnia wialikaj dumcy i z świetła-sinij wysi prybliżyć jaje da šeraj ziamli. Stwarajecca nitka naśledździa da wučeńnia Uł. Sałaŭjowa, jaki pamior u 1900 h., na rubiaży stalećciaŭ, jak prarok budučyny prawasłaŭnaha Uśchodu i pačynalnik wialikich zadańniaŭ, katoryja chryścijanstwa ŭ našy dni razrašćyć pawinna, raskrywajućy jašče raz pierad świetam kryjućyjasia ŭ im tworčyja zdolnaści. U Pietrahradzie i Maskwie, dy i ŭ šmat jakich miestach Rasiei, pašla pieršaj rasejskaj rewolucyji 1905 hodu, znahodzim hrupy ludziej, starajućyhsia nie zhaśić iskrački taho ahniu, jaki praročym słowam swaich wusnaŭ umieŭ raspalić wialiki Sałaŭjoŭ.

Kab nie ściahnuć zapadazreńniaŭ u pierawialičańni pieršaradnaści hetaj asabistaści, robimo tut ahaworku: my dobra wiedajem, što Sałaŭjoŭ, jak nia sprądzii spadziej tych kruhoŭ katalickaha świetahladu, katoryja chacieli-b chutkaha raśeńnia pytańnia ab zlučeńni cerkwoŭ, tak jašče mienš padabaŭsia šyrokim sferam prawasłaŭnaj carkwy, dziakujućy nieadnarazowym pad jaje adresam zakidam. Sapraŭdnaje miejsca Sałaŭjowa siarod dźwiuch halin, zachodniaj i ŭschodniaj chryścijanstwa, aznača tolki budu-

Kazimir Swajak.

PADAROŻY JURKI BIEŁARUSA WAKACYJA.

... A badaj jaho hetaha klerykal! Jaki z jaho ciapier chwat zrabieśia, jak pabyŭ u seminarij. Nu, i nadśmiajaŭsia z mianie staroha! Ale-ż treba pačynać ad kanca. Jość, bačycia, u nas u wioscy dwuch klerykaŭ — syn Macieja i moj Wincus. Marciś užo budzie sioleta ksiandzom, a moj syn pieršy hod jašče. Abodwa woś ciapier na wakacyi, kazaŭ toj Wincus pa prywyčcy pamahaje mnie ŭ rabocie, a Marciś najbołš z kniżkaj usiudy badzajecca. Ach, mieŭ-ža ja biady, pakul syna ŭ seminariju padaŭ. Samo pryhatawańnie ŭ studenta žyda kala sotni kaštawała. Kab nie Marcisia pomać, ničoŭa nia było-b. Ale wola Boskaja. Najhorš, što da nawuki ciazki pakazaŭsia, ale što da nabožnaści, to pieršy. Na jaho tak skazaŭ toj student: „Ty choć nia skora na ksiandza wyjdzieś, ale za toje światym pamreś”. Daj-ža Božańka! A syn Macieja taki šustry staŭ, što ani paznać. Jak skazaŭ što, tak jak siakieraj adciaŭ. Siahońnia pajšli my z Wincusiom pad woziera siena wiarnuć. Zrabieśu rabotu, my prysieli na bierahu, kab krychu adpaćyć, bo było

nadta ciopła. Aż hladź: idzieć Marciś z ručnikom kupacca. Uwidzieŭšy nas, jon kinuŭ ručnik i kaža: „Hej dziadźka! Skaży, Waža mnie, kim lepiej być — biskupam, ci hasudaram?” „Biskupam”, kažu ja. „A čamu?” pytaje. „Wiedama kažu, što biskup to nie hasudar”. „Dobra” razsudziŭ — kaža jon — Daj-ža Boža, kab waś Wincuk wyšaŭ na biskupa!... I sam u śmiech. Wincus dawaj hniewacca, a jon rahoča aź zaliwajecca. Aż ja nia wytrymaŭ i pytaju: „Skażycie mnie lapiej, čamu tak mnoha klerykaŭ vyhaniajuć z seminarij?” — „Chto ich vyhaniaje—začaŭ tady jon—jany sami ŭciakajuć. Abo tyja siostry wywodziać, katorych kaliści widzieŭ dziadźka ŭ seminarij, abo sami nia choćuć. I staŭ jon tut pakazwać, jak adnaho kleryka wyhnali za toje, što jon jajki piok; druhoha, što rahača staŭ; a treciaho, što zaśmiajaŭsia na razmyśleńni, jak lektar pračytaŭ, kab wočy swaje dziaržać „na wodzie”, zamiast „na wodzach”. Časam honiać proć durniaŭ, razskazawaŭ dalej Marciś, bo takich adusiul honiać, nia tolki z seminarij”. Skazaŭšy heta, jon złośna kinuŭ kamieŭ u wadu i kaža: „Dziadźka nie pawieryš, što i z tych, što astajućy, jość zašmat haławieškaŭ (tak i kaža), bo jany i dzi-siataj čaści nia wiedajuć taho, što da ich należyć”. „A jak-ža kazaŭ toj, ich prafesary wućać, kali tak”— pytaju. — Z pustoha u parożnaje nie naljeś — ad-

čyna, kali matematyčna ŭwieś, datyčny wialikaha relihijnaha myśliciela, materyjał jaho tworčych pierażywańniaŭ budzie adšukany i znajdzie mahčyma biežstaronnaha daśledčyka. Siłaju swajej hienijalnaj dumki, Sałaŭjoŭ pytańnia ab zlučeńni cerkwaŭ značna zblizy da zrazunileńnia rasijskamu hramadźanstwu i zrabiŭ jaho, kali nia pytańniem dnia, dyk ŭsiož-dyki sučasnym u Rasiei XX wieku.

Jak nia dziŭna, nawiet ciapier, u časy hraźniejšaha kryzysa dla rasijscaŭ, nia žnikła siarod ich wialikaja dumka ab ždziejsnieńni Chrystusowaj zapawiedzi: kab usie byli adno. Ab hetym świadčać wiestki, jak z Rasiei, tak i z sučasnej rasijskaj diaspory (Berlin), jakija kažuć, što nia čużaja im wyšejskazanaja ideja. Hetamu žjawišču psychohična adpawiedaje taja cikawaść, jakaja biazumoŭna raście na katalickim zachadzie k carkoŭnamu jadańniu z uschodam. Čas ad času, pa tuju i druhuju staranu linii, raździalajućaj Eŭropu na dwa warožych lahery: Saŭdepiju i jaje zachodnych pracuŭnikaŭ, siarod panujućaj na świecie swarki i nienawiści, razdajucca hałas i adhałoski, świadčućja ab tym, što jašče nia wywelisia na świecie ludzi, dla katorych świataja dumka bołš sapraŭdna, čymsia ahidłaja sapraŭdaść, z katoraju im nie ŭ mahatŭ pahadzicca. „Biazsilna zło. My wiečny. Z nami Boh“ (Sałaŭjoŭ). Pazwolim-ža mirna istnawać hetym biazškodnym dumkam — idejam a, być moža, u kaniečnym padrachunku ahulnych imknieńniaŭ i dasiahańniaŭ i ad ich budzie karyść. I ŭtopii ihrajuć peŭnuju rol u kulturnym žyćci.

Ale pokul jašče pytańnie tak rašajacca tolki ŭ teoryi, dzieła taho što ŭ praktycy, jak na katalickim zachadzie, tak i na prawasłaŭnym uschodzie pryčilniki idej zlučeńnia cerkwaŭ žjaŭlajucca časta pradmetam usiakich insynuacyj, pierasudaŭ, zapadozrańniaŭ. Szowinistyčnyja zarazki, jak naśledździe čadu wajny, żywućja ŭ krywi mnohich katalikoŭ, nie pazwalajuć objektyŭna ŭzhlanuć napr. na mitrapalita Szep-

tyckaha, adno imia katoraha dawodzić ich praŭdziwa da duru. Siarod prawasłaŭnych taksama niamala znojdziecca ludzioŭ, jakija wyklučna sawalubstwam, abo pustasłoŭjem tłumačuć, kali jaki-niebudź władyka, abo prafesar duchoŭnaj akademii wykażacca na karyść žbliżeńnia — z zachadam. Kali my nawiet dapuścim upłyŭ padobnych nastrojaŭ, nikoli adnak nia budziem u prawie prywodzić da hetaha pakaźnika ŭsie prajaŭleńni prabudžaŭčahasia brackaha pačucia da paśledawacielaŭ carkwy zachodniej.

Pakutničym, nawiet mučanickim było istnawańnie uniŭjackaj cerkwy, katoraja pašla taho, jak pieraniasła rad horkich kryŭd u Rečypaspalitaj, ad mamenta jaje upadku, padpała jašče bołš niahodnamu praśledu s boku carskaj Rasiei i ŭčaleła, byccam cudam, uwa ŭschodniaj Halicyi. Usiakamu wiedama, skolki naźbirałasia ŭ prawasłaŭnych zababonnych pierakanańniaŭ prociŭ Unii. Adnosiačysia z poŭnaju słuchmianaściu da jaje starany dohmatyčnaj, katalik niskolki nie žwiazan u adnosinach da historyčnaj. Da jaje jakraz naležać usie wielmi ličnyja pamyłki techničnaha charakteru, katoryja napr. pašla Bieraściejskaj Unii ŭżywalisia pry pačatkach jaje ŭ Polšcy, i za katoryja ŭsieceła pawinna nieści adpawiadalnaść samo hramadźanstwa, nia daŭšaje slabaj raślincy raźwicca naležnym paradkam. Achwiaraju takich nia ŭ čym niepawinnych zababonnych pierakanańniaŭ prociŭ Unii, staŭsia siarod rasijscaŭ mitrapalit Szepetycki. „Polski hraf“, „staŭleŭnik iezuitaŭ“, „łacinizatar“, woś najčасьciej sustrakanyja dla jaho klički. A sapraudy heta jość poŭny ščyra-chryścijanskaj pakory (niama čaho i hawaryć ab hrafskim rodzie) ieramanach čyna św. Bazyla Wialikaha, adzin z najlepšych znaŭcaŭ prawasłaŭnaha Uščodu, čaławiek encyklopedyčna adukowany i idealnaja, krystalna-čystaja duša. Čto znae jaho bliżej, toj zusim pierakanany, što kir Andrej zhadziŭsia-b zaraz zrabicca apoŭnim kłaštornym sluhoju, kab moh prynieści hetym pa-

kazaŭ Marciś i plunuŭ na samaje woziera, aź ja spałochaŭsia. „Wiedajcie, dziadźka — kaža iznoŭ Marciś, — čym čaławiek bolej wučycca, tym mienš umieje“. „Jakim-ža heta paradkam, kazaŭ toj? — pytaju. A jon zara ŭ druhoje. „A wot pasłuchaj“, — čamu heta, dziadźka ŭsio kažaš „kazaŭ toj? — „Ot, nałażyŭsia i ŭsio“. — „A chočaš, dziadźka, ja hetu modu adłažu ad wašeci.“ — „Nu, kažu, budź łaskaŭ. — „Pazwol mnie tady, jak skažaš „kazaŭ toj“ uščypnuć dziadźku ŭ samy nos“ — „A badajciel! Žal, što zhadziŭsia, ale čaj užo budzie tak“. Wincuś tady daj admaŭlać: „Nia słuchaj lapiej tata, bo wydzie biada“. Marciś tymčasam zmačyŭ palcy ŭ wadzie i chwalić: „Ale-ž sioŭnia wada, jak parana! Dawajcie kupacca! Razdziewajsia, dziadźka“. — „Kali-ž mnie — kažu — z klerykami niejak soramna, kazaŭ toj. Hetych sloŭ tolki i čakaŭ Marciś, ścisnuŭ u dwa palcy moj nos i pawioŭ u dwa baki, tak, što aź mnie ślozy pakacilisia. A jon daj jašče pryhawarawać: „Ot tabie, kazaŭ toj, z klerykami soramna! A nie każy bołš „kazaŭ toj“. Ot i bołšaja nawuka, a ŭsio roŭna nia wiedaješ, čamu ja tak zrabiŭ!“ Nia było, jak hniewacca... „Nie pačuješ bałej, kažu, ad mianie hetaha słowa“. A jon užo razdzieŭsia tymčasam i žahnaŭ wadu, kab wyhnać muśić adtul niačystuju siłu... A badajciel

Było heta ŭ niadzielu. Raniutka (baba jašče hatowila ciesta na bliny) prybiehaje Marciś. Wincuś byŭ u ložku ŭ kamory. Miham tam znajšoŭsia Marciś i zrazu padniaŭ jaho na nohi. „Idziom — kaža — da kaścioła. Spawiadacca treba, što tak doŭha hniješ u ložku. Dziadźka! Kiń sioŭnia bliny. Wypawiedajsia i kamunikuj, kab užo bolej nie hawaryć heta- ha „kazaŭ toj“. Choć-nia choć, a nia było jak adkazacca. Pajšli my da kaścioła. Probašč byŭ užo ŭ spawiadnicy i kryčaŭ na babu. Marciś bačyć, što nikoha z druhoha boku niamašaka, buh na kalenki i nieŭzabawie užo spawiedajeccu. „A to z haračaj wady“ — dumaju sabie. Daŭno-ž byŭ taki puźliwy. Iś, jak nawuka ludziej pieramienijaje. Wincuś prytiłiŭsia da kratkaŭ i špaŭsia datujej. „Nu i čym dumaju sabie, moh zhrašyć“. Pačaŭ ja woś i swaje hrachi prypaminać i ničcha prypomnić nia moh. Uzbiehła tolki na pamiać taja kamedyja z Marcisiom pry wozieri. Uziała nat pakusa da śmiechu, ale strymaŭsia. Dumaju sabie: „Tak i skažu — nijakaj abrazy Boskaj nia prypomniŭ... Tolki ja adyšoŭ ad spawiedzi, hladź kleryki klenčać u pary da Komunii — tak, jak ja heta baču kaliści ŭ seminarij. Tak mnie lohka zrabilaš čahość i tak radosna, što hetu chwilinku pa wiek zabyć nie zmahu. Pa nabaženstwie kleryki ŭziali mianie da klabanii i tam dali harbaty. Choć

kaznuju karyść uzlublenaj im idei. Hetkaja jahonaja idejaść, biezkarysnaść.

Niama ničoha bołš pamyłkowaha, jak dumać, što rabota dla zlučennia cerkwaŭ, heta wostry misyjnerski marš na Rasiej. Nie. Skażam bołš, chto hetak dumaje na zachadzie, prynosić wializarniejšuju škodu hetaj idei. Para daŭno zrazumieć, što Hospada Boha nia ŭciešyš wialikim likam pašledawacielaŭ wiery i prypiskaj da jaho nuloŭ, a usia sutnaść pierad Im tolki ŭ jakaści wieručych. Proby zlučennia cerkwaŭ da hetaj pary nasili wielmi časta piačatku pašpiešnaści. Sučasny ruch dzieła dasiahannia hetaha ideału špiašacca nie pawinien, a pawinien imknucca da daskaralnaści. Ci warta tutka ŭspaminać ab niapryhodnaści taksama ŭsiakich prymusowych da hetaha mier, što pawinna być sprawaŭ tolki wolnaha wybaru?

Boh adzin wiedaje, hdzie budzie zakončana sprawa, pačataja ŭ Lionie, pradoŭžanaja ŭ Florencyi, a pašla ŭ nas, u Biareści, choć pašla čaściu pierakručana palityčnymi tendencyjami.

Hadoŭ dziesiać tamu nazad adzin z lepšych na Zachodzie znaŭcaŭ prawasłaŭnaha Uščodu wykazaŭ pažadannie, kab „mnohaja leta“ ajcu chryścijanstwa razlaħlosia kali-niebudź pad kupałam św. Izaaka ŭ Pietrahradzie. Jaho-b wusnami pić miód!..

Pokulšto zlučennia cerkwaŭ, heta ŭsio jašče wialikaja „dumka, dla katoraj warta żyć“, jak skazaŭ Cyčeryn. Hetak, ž y ć i p r a c a w a ć.

Biazupynna, pa žmiency ziamli zasypać my pawinny propaść, raździalajučuju siańnia dźwie haliny chryścijanstwa, pokul jejnyja prociŭlažačyja krai nie zamknucca ŭ wadno. I tak zrazumiełaja praca dla Unii nikoha, spadzieimsia nie pakryŭdzić i nawiet za miežami chryścijanskaha świetahladu znojdzie spačuwajučych, katoryja skažuć: Boža wam pamaży.

S.

(„Виленское Слово“ № 315).

jaje i nia ŭmieŭ ja pić, a rad byŭ, što woś i ja krywy Jurka, razem z ksiandzami zasiadaju. „Dziadźka, kaža Marciś, pryhladajsia dobra, jaki tut paradak, a na wiečar pojdziem u dwor. Skažaś nam pośle, kim lapiej być: ksiandzom, ci panam. Aziaŭ mianie pad ruku i pawioŭ pa pokojach. U hetym, dzie pili harbatu, ničoha nia hyło. Ale ŭ druhim tak poŭna ŭsia-lakaj drabiazы. Na ścienach abrazy i takija i hetkija, lampa na stale ŭ kwiatach, padłoha waskawanaja, dźwie kletki z ptuškami žoŭtymi i jašče šmat čaho. Marciś padwioŭ mianie da składanaha stolika, što stajaŭ u kucie i kaža: „Wiedajcie, dziadźka, što na hetym stoliku jhrajuć“. „Jak ža — pytaju — tut mohuć ihrać, kali niama klawišni?“ „Heta ničoha — kaža jon — ale hety instrument służyć najlepiej na festy“ — „Słuchaj, tata, jaho — pierarwaŭ Wincuś: heta stolik da kartaŭ“. „A niaŭžo-ż da čaho inša-na!“ adazwaŭsia Marciś i padwioŭ mianie pad obraz. „Widziś, dziadźka: wo mora, a wo suś; mora heta wialikaja wada, a suś heta suś, — a tam woddal ru-salki kupajucca“. „Jakija ru-salki?“ pytaju. „A heta takija cialaty“, kaža jon. „Słuchaj tata jaho!“ aburyŭsia Wincuś. A Marciś padwioŭ mianie da stołu i raskryŭ knižku, dzie było mnoha fatahrafijaŭ. Pakazaŭ mnie biskupa, mnoha ksiandzoŭ, a ŭkancy pačaŭ atkrywać panienki „Ci paznajeś — pytaje —

Pad ciazkim endeckim strachaćciom.

Kožny, chto hłybiej pryhladzicca da żyćcia i pracy biełarusau u Wilenščynie i Hrodzienščynie, lohka zrazumieje, pad jakim biezpraryŭnym endeckim strachaćciom żywuć i pracujuć biełarusy. Usimi sposabami endeki rupiacca koždy šah biełarusau da wolnaści, samabytnaści abo ŭstrymać, abo jamu pieraškodzić, abo nakaniec pradstawić jaho ŭ najhoršym świecie.

U śniežni 1918 h. biełarusy kataliki chacieli pa-čuć u čas ingresu biskupa da katedry Wilenskaj bullu św. Ajca u rodnej mowie, jak znak Katalickaści Kaścioła u našym Krai, ale ničoha nia wyšla: strašenny endecki terror staŭ ŭ papiarok, — i chacia biskup, jak sapraŭdny katalik ničoha nia mieŭ prociŭ, sprawa spyniłasia. U 1919 h. biełaruskija nacyjanalnyja ustanowy prasili ŭładu duchoŭnuju ab dapuščenniu nawuki jazyka i historyi biełaruskaj da seminarij duchoŭnaj, iznoŭ ahidny endecki terror pastaraŭsia pieraškodzić našamu skromnamu žadańniu. U 1920 h. była padana biskupu prošba z niekolkimi sot podpisami, kab daŭ jaki kaściołčyk, abo nat kapličku, hdzieb dla hetych ludziej mahło adbywacca dadatkowaje kaścielnaje nabaženstwa ŭ biełaruskaj mowie. I štoż? Tut tak sama kryknuli endeki i — najšwiaciejšyja žadańni biełarusau katalikoŭ spyniŭsia.

Daŭno było dumkaju sklikać da Wilni schod biełaruskich ksiandzoŭ. Niekulkinaccać hadoŭ istnuje užo wydawieckaja suwiaź ksiandzoŭ palakoŭ „Lumen“, joś z takojż metaju i suwiaź duchawienstwa litou-skaho, čamuż nia mohuć mieć hetakaj arhanizacyi i ksiandzy biełarusy?! Nat polskaja ŭlada cywilnaja dawoli achwotna zhadziłasia na taki schod. Ŭlada duchoŭnaja pryncypowa taksama ničoha nia mieła na schod i ŭsio wyšla-b dobra, kab nia het,

dziadźka, hety panienki?“ „A skul-ža jany?“ „A hataż tyja siostry, što dziadźka bačyŭ u seminarij. Duma-ju sabie: „Musieć bačka probašča bołš mieŭ dačok, čym synoŭ“. „A čamu-ż ich tak tut mnoha?“ nia wytrymaŭ ja. „Bo što parafija, to nie seminarija“ śmiajaŭsia Marciś, a mianie niešta kalnuła pad serca. Padwioŭ mianie tak da fortepijana, ŭziaŭ knižku u ruki i pračytaŭ tytuł, padaŭ mnie: „Cytaŭ, dziačka!“ Ja pierasylibizawaŭ: „Nauka o stosunkach płciowych“ „Da čaho heta?“ pytaju. Marciś skrywiŭsia. „Paprostu heta značyć: pišaŭ pisaka, chto pračytaje, budzie sabaka“. „Tak našto-ż ich kuplać?“ Uchmylnuŭsia Marciś i pasadziŭ mianie raptam pry fortepijanie, pro-siaćy, kab ihraŭ. Kali-ż ja pakazaŭ jamu swaje pal-cy, tak ŭziaŭ žmut notaŭ i začaŭ čytać: „Cyhanski walc, marš mazurykaŭ, polska ślachton słynie“. Ureš-ci kinuŭ usio i my wyšli ŭ harod. Sieŭšy na laŭcy, pačali hutarku ab tym, kamu lepiej żyć na świecie. Tymčasam zazwanili na niešpary i my pašli da Kaścioła.

Pad wiečar my rušyli da dwara blizka miastečka. Wioŭ nas sam probašča. Ja chacieŭ byŭ iści damoŭ, ale Marciś tak prystaŭ, što nia moh adkazacca. „Pa-ny — kaža — buduć u karty ihrać, a my tymčasam pahutarym. Pabačaś dziačka, jak pany żywuć“. Pryšli ŭ samuju paru. Panoŭ tut było poŭna. U kaściele ja

tyćć naahuł adnosin narodu da ksiandzoŭ, to lohka možna wyćć żadańnia narodu, kab duchawienstwa katalickaje kudy bołš pryhlinaŭści akazawała narodu i było-b bołš dastupnaje.

Tr.

Panskaja łaska.

Zabreskaja wołaść. Naš pan W-ki wielmi staŭ łaskawy da nas sialan. Jon usie swaje dziŭwany, jakija astalisia nie zasiejanyimi, ad-daŭ nam na usio leta dla pašy, tolki za toje, što my, pa jaho słowu, zaniešli pa 3 chunty masła i pa dniu arali ad karoŭy. Dyj nia tolki jon addaŭ dziŭwany nam na pašu, ale aprača hetaha jon i sienažać usiu razdaŭ sialanam. Kali ciapier padyjšła para da kašby, dyk pan naš W-ki, pa swajej łascy, apawiaŭściu sialanam ab razdać sienažaci. Praŭda, što ładnia jaho sienažaci było pazajmana jašče i z lodu, heta sialanami, iakija najbliżejšyja da jaho, ale šmat sienažaci jašče było nie razdadzienu. Kali sialanie dawiedalisia, što pan budzie razdawać sienažać na časć, pajšli jany prasić u jaho łaski. Sztož, ludzi iduć kućami da pana, pajdu, dumaju, i ja. Prychodžu u dwor, aź nu-ż kala panskaha pakoja staić užo čaławiek trycać. Tolki što ja padyšoŭ da Mateŭki, chacieŭ papytać, hdzie pan budzie razdawać sienažać, jak żoŭtyja malawanyja dźwiery adčynilisia i z ich wyjšaŭ na hanak taŭsty wialiki čaławiek, heta i byŭ pan. Usie pažnimali šapki, praŭda, źniaŭ jon swoj kapiałuš i skazaŭ nam dobry dzień. „Nu što, sienažaci choćcie?“ papytaŭ pan u nas, — „Ale, panok, sienažaci pryšli prasić“, pačułasia niekalki hałasoŭ z hramady. — „Nu pojdzienu na Biarezinu“, — pramowiŭ pan i pakručawajućy palačkaj pajšoŭ napieradzie, a my paciahnulisia za im. Praz niejki kawałak času, pryjšli my na Biarezinu. Hladzim, aź-nu trawa, trawa: daŭ-żynia a šyrynja taja, jak wokam škinuć. Woš dumaju, choć i šmat pryjšło, ale pawinna dastacca usim choć pa matuzku. Pan pastajaŭ, štoś padumaŭ i kaža: „nu chto-ż z was choća sienažaci?“ Jazep pieršy padyjšoŭ da pana: pacaławaŭ jamu ŭ ruku i staŭ prasić sienažaci. Pan wyniaŭ knižačku i niešta zapisaŭ. Pośle i druhija stali padchodźić da pana, caławali jamu ŭ ruku i prasili ŭ jaho sienažaci, a jon usio niešta pisaŭ. Narešcie i da mianie dajšła radoŭka. Padchodžu da pana, jak usie, ja źniaŭ šapku, pacaławaŭ jamu ŭ ruku i prašu sienažaci. — „A jak-ż ty Pilipka mnie znajomy?“ — kaža pan da mianie. Ja hladžu jamu ŭ woćy i dumaju, nia užo-ż jon mianie zabyŭsia, dziŭlusia, a serca bjecca, jak z hrudzioŭ nia wyskača. Uzdychnuŭ ja i kažu: — nia užo pan mianie nie znajecie!“ a hetaž ja ŭ pana, dziakuj Bohu, da wajny dziewiać hadkoŭ prasużyŭ. — „Nu štož, służyŭ dyk hrošy, andynaryju braŭ, a ciapier jaki ty mnie znajomy, nia boš, jak ja pryjechaŭ, dy ničoha nia mieŭ, dyk ty nie dahadaŭsia prynieŭści funcik masła, ci dziesiatačak jaječak“, — kaža mnie pan. — „Panóčku, wiedajecie jakaja maja haspadarka, sioleta tolki karoŭku nażyŭ“ — staŭ adhawarywacca ja. — „Nu što-ż, nażyŭ, dyk idzi i dahładaj, a ja ciabie nia znaju!“ pramowiŭ heta pan i adwiarnuŭsia da Symona. Mianie taki žal aharnuŭ, što zdajecca, kab nia ludzi, dyk płakaŭby. Woš dumaju nia znaje mianie pan, dziewiać hadkoŭ, jak čorny woł, u jaho pracawaŭ, a ciapier nieznanomy dla jaho. Tak i pajšoŭ ja damoŭ, spuściŭ nos; sienažać pan razdaŭ na čačwierťuju časć tolki tym, chto jamu na-

slu stanimu, masła, dy jaječki, a ty biedny Pilipie-
kali nia maješ što zanieŭści panu, dyk i nia suńsia da
jaho, bo jon ciabie nia znaje. Woš dyk panskaja
łaska.

Byŭšy parabak.

m. KRYNKI, Hrodzienskaha paw.

U m. Krynkach źbirałasja biełaruskaja moładź s 1918 h. i stawia biełaruskija spektakli. I woš palaki pabaćyŭšy jakuju wialikuju karyść dajuć biełaruskaj intelihiencyi biełaruskija spektakli u pašyreńni pamież sialanami ašwiedamleńnia — što jany biełarusy, prysłali swajho polskaha instruktara „kresoŭca“, kab jon, taksama zarhanizawaŭ „kołko Młodzieży polskiej“. Načynajecca praca jaho u woseń 1920 h. Naźbiraŭšy ludziej „artystaŭ“ i z žandaraŭ, i z palicyjantaŭ, zaciahnuli tuďy i polskaha wučyciela z wučycielkami z polskaj paŭšechnaj školy u Krynkach. Tut-to Krynki i pabaćyli — polskija spektakli. Špiarša tak wiečarynka z tancami, potym užo pačali hrać karocienkija kamedyji, ale usio nadta kiepska jšło, — spadziwalisja na paprawunak. Haworać, što na zapusty wielmi dobra buduć hrać, bo užo daŭno imnoha robiac repetycyi. Pryšli i zapusty — doŭha čakanyja, a ŭ samy dzień spektakla na usich wulicach, na ścienach byli parawiešawany aŭiŭsy. Pryšoŭ wiečar. Uziała i mianie cikawaŭ pajści pahladzieć. Uchadžu ja u zalu kupiŭšy bilet, a publiki bitkom nabita; bołšaja časťka publiki składałasja z żydkoŭ. Jakkolaćy znachodžu sabie miejsce, choć ciasnawata. Kuplaju prahramy, kab paznajomicca z rolami „artystaŭ“. Haworać, što budzie hrana kamedyja, a potym drama.

Zwanok pieršy, druhi, treci — usio čysta jak u teatrach — padnimajecca zawiesa. Na sceni pabaćyli ludziej spraŭlajućych zapusty, pamież imi uwiwaŭsia čort i żydok zharnuŭšysia stajaŭ na sceni. Pieršy akt pierajšoŭ siak-tak. Haworać, što jašče budze dwa akty, ale i u druhim akcie wyšla brydka. Peŭnie nawučyli čorta i żydka jak trymać siabie na sceni, bo čort takija wyrablaŭ štuki, što paważnaj publicity pryhadziłasja pawaraćywacca špinoju da sceny; żydki usie jak adzin padnielis z swaich miest i chłynuli u dźwiery. Tut byŭ burmistr miestačkowy, palak, katory zaharadżywaŭ prachod da dźwiarej, da čaho paklikaŭ i palicyju, katoraja była tut-ža, ale ničoha nie pamahło. Žydki skazali: my idziom damoŭ. S taho času „polskie Kółko Młodzieży“ i jašče stawia spiektakli, ale żydki užo nia prychodzili, jak by ich užo na świeci nia ma.

S taje pary „polskie Kółko Młodzieży“ cierpieć wialikija niestaćy, ale jany nie biaduć — na harełku chapajeć.

Wichar.

ŠTO ČUWAĆ NA SWIEGIE.

AB SZLONSKU USIO HAWORAĆ.

Sprawa Szlonska jašče nia wyjaśniena. Ab joj uŭciaž haworać. Chutka užo akančałna majeć być pastanowa Najwyšejšaj Rady.

POLSZCZ DLA RASIEI.

U Rasiei, jak wiadoma, asabliwa u Nadwołży, wialiki hoład. Polšč wykazała achwotu pamahcy hałodnym. Dziela hetaha niadaŭna u Wařawie utwaryŭsia adumysłowy kamitet, u jaki miż inšych uwajšoŭ i Arcybiskup Ropp.

LITWA I UKRAINA.

Miż Litwoj i Ukrainaj iduć pierahawory. U hetym tydni musić budzie padpisany dahawor.

BIEŁARUSKI UNIwersYTET U MIENSKU.

U Miensku, u stolicy Sawieckaj Biełarusi, zasnowany biełaruski dziaŭniaŭni uniwersytet, na jaki zaproszany wiadomyja biełaruskija wučonyja profasary: Karski, Lubaŭski, D. Zapolski i inš.

Biełar. pytańnie u Kowienskich czasopisiach.

Naahul adnosiny litoŭskaha i żydoŭskaho druku da nas prychilnyja; hetkaju-ż pazycyju zajmaje i „Wolnaja Litwa“ (na maskoŭskaj mowie).

Z litoŭskich časopisiaŭ „Lietuvos Balsas“ zanialu warożuju da biełarusai pazycyju.

„Echo“ (na maskoŭskaj mowie) hladzić na biełaruskaje pytańnie pa wialikamaskoŭsku, ŭsialakim sposabam naruhaŭceca nad asobnymi biełaruskimi dziejačami, ličacy biełaruski ruch zależnym ad „niamieckich“ ci „polskich marak“. Widać, što hetaj maskoŭskaj časopisi nie da spadoby sučasnyja abstawiny, kaliś było lapiej, moża i znoŭ

„Wiernucca k nam preżnije dni—Boża cara chrani“.

Ale musim spadziwacca, što p. p. Waldemaras i Buchaŭ nie zdalejuć razarwać adwiečnaha chaŭrusu biełarusai z litoŭcami, choć časowa jany i psujuć hetaj sprawie.

Smaleniec.

Kryehu ab haspadarey.

JAK RABIĆ TANNAJE WINO z WISZNIEU, SLIUKAU i ROZNYCH JAHADAU.

U nas niaredka spatkajucca takija haspadary, ŭ katorych jość nie mały zapas roznych jahadaŭ, jak naprykład sliŭki, wiśni, čornyja parečki, „lasnyja maliny i t. p.“

Inšym razam pradać ich pa schodnaj canie—nie udajecca: to času niama ŭ horad zawieści, to daroha drennaja, a na miejscy cany nie dajuć, abo i zusim kupcoŭ niama, dyk tak hety tawar i marnujecca. A tym časam, možna usio heta wykarystać u inakšy sposab i mieć nia tolki wyhodu dla siabie, ale pryrychtawać z hetych jahadaŭ dobry, smačny i chodki tawar na prodaż, katory kudy lahčej i kali chacia možna zbyć za dobryja hrošy.

Wiadoma, što jak z jabłykaŭ, i hrušaŭ, tak sama i roznych jahadaŭ robiac wino. Chto zachoča hetym zaniacca, moża nawučycca rabić jaho abo na zawodach—fabrykach, abo s kniżki.

I ja, dziela taho, što niaraz zastawalisia ŭ mianie sliŭki, i inšyja jahady i, abo prychodziłasia pradawać za što łaska kupcowa, ad jany hłumilisia, hady čatyry tamu nazad pačaŭ prabawać rabić z ich wino tak, jak heta pisałasia i raiłasia ŭ niekatorych kniżkach (naprykład „Плодоводство, Гоше“).

Wino, praŭdu kažućy, wychodziła nia kiepskaje, ale wielmi mnoha kłopatu i peckaniny, dyk aprača taho sam pasudak i ŭsie pryłady da jaho darażej abychoodziłisia, čym warta było ŭsio majo wino.

A ŭsio-żtki škada było sliŭkaŭ, što hłumilisia, woś ja i nadumaŭ paprabawać rabić z ich wino nie pa kniżcy, a samym prostym sposabam, kab zmienšyć zachod, a najwaźniej—kość samoha wyrabu.

Pašla niekalkich roznych probaŭ, mnie ŭdałosia ŭrešcie zrabic wino takaje-ż samaje smačnaje i trywałaje, jakaje ja rabiŭ špiarša pa wučonamu, a ŭsiej roznicy, što sama rabota była prostaja, lohka, dyk tannaja.

Woś hety sposab. Uziać jakujukolecy dreŭlanuju pasudzinu: caberak, dziežačku, bočačku z adnym dnem, ci što padobnaje, aby tolki čystuju—biez nijakaha pachu (najlepš, rozumiejecca, nowuju), u dnie hetaj pasudziny—kala klepak, prakrucić niewialikuju dziračku, zatknuć jaje, dapasawaŭšy dobra, količkam tak, kab možna było jaho wyjmąć. Pašla s siaredziny pasudziny przykryć ščylna przykrućanuju i zatknutuju u dnie dziračku sitam, ci hustym rešatam u wierch dnem; umacawać, kab jano nie kratałasia i kab jahadnaja hušča nie praciskałasia pad jaho (a jašče lepš—zrabic druhoje ustaŭnoje dno, prakruciŭšy ŭ im maleńkija dzirački); tady paraściskanyja (można heta rabić — chto nie maje presu—rukami) jahady, ci sliŭki nakidać u hety pasudak da pałowy, abo i wyšej.

Zaprawiŭšy hetu kašu draždżyma, pastawić jaje ŭ cieplawatym miejscy, dzie jana paćnie burycca—fermentawać.

Praz dni 3—4 čas-ad-času hušču treba pamiešywać; a kali pierastanuć užo mocna padyjmacca burbałki, a hušča na dno jašče nie asiadaje, staŭlajuć pasudzinu z hetaj kašaj na stoł, ci zedal, padstaŭlajuć pad dziračku wiadro, wyjmajuć količak i spuščajuć wino, ažno pakul jano ŭsio nie ściače. Treba tolki przy hetym pilnawacca, kab dziračka nie zahrazła i pračyščać jaje.

Jak tolki wino pierastaje užo iści, treba ŭ hušču nalić stolki wady, kolki zyjšło wina, dobra i akuraterna wymiašać i pačekać, pakul ustaicca, a sama hušča padyjmiecca u wierch; tady iznoŭ spuścić tak sama praz dziračku wino, ale da jakojkolecy druhoj pasudziny, bo jano budzie słabiejšaje, dyk miašać jaho s pieršym — nia warta.

Można jašče i trejci raz naliwać wady, dy iznoŭ jaje tym samym sposabam spuščać, ale z hetaho užo wyjdzie nia wino, a kwas, choć smakam i nadta dobry.

Pazliwaŭšy zasobku pieršy i druhi hatunki wina ŭ žbany, a jašče lepš ŭ wializarnyja butli (ich možna kupić u aptečnych składach) pastawić u najzimniejšaje miejsca—naprykład—u sklep, ci ŭ jamu, dzie chawajuć bulbu. Iznoŭ treba čakać, ažno wino zusim nie pieraburycca, a droždży i smuha pakul dobra nie

asiaduć na dno; tady aćciarożna, kab nie zbaŭtać zliwajuć čystaje wino ŭ druhija butelki da sainoha wierchu, akuratna zakarkowywajuć i stawiać iznoŭ u zimnaje miejsca. Z hetaho času wino možna ŭžo pić.

Kali-ż chto choča, kab wino jaho było trywalejšaje, smačniejšaje i macniejšaje — treba dadawać cukru (można piaskowaha, bo jon taniejšy, i čym bolej cukru ŭsypać (aby tolki nie praz mieru), tym lepszaje wino.

Cukar možna dadawać adrazu ŭ jahadnuju hušču s samoha pačatku, ale jašče lepš—sypać jaho u čystaje wino, ŭ katorym ŭžo niama ni drożdžaŭ, ni smuhi, tady ŭwieś cukar pojdzie biez nijakaha upadku ŭ karyść, a ŭsypany ŭ jahadnuju kašu, častka jaho ŭsio-ż tki tam zastaniecca.

Tolki jašče raz skažu, što choć wino i možna trymać ci ŭ wialikich butlach, ci ŭ małych zwyčajnych butelkach, ale treba kaniečna naliwać ich paŭnusienskimi i pilnawacca, kab dobra byli zakarkowany, bo bo inakš jano chutka moža zapleśnić i sapsawacca.

Kamu prychodzić rabić bolš wina i kłaści ŭ pasudzinu świeżyja jahady, ci sliŭki, zapraŭlać hetyja nowyja porcii možna asieŭšymi u winie draždżyma, katoryja i ŭliwajuć tady ŭsie zrazu; hetkim paradkam nie prapadzie taja častka wina, što zastałaŭsia ŭ draždżoch.

Usialakija jahady, abo i sliŭki, ci wiśni treba brać na wino tolki jak najspielejšyja.

Z ihrušaŭ i jabłykaŭ choć i možna tak sama rabić wino, ale rabota heta idzie ŭžo marudniej, dy i biaz niekatoraj pryłady, jak napr.—presa nie abo-dziešsia, bo rukami nie razatreš, a i smak wina nia toj.

F. S.

Ż W I L N I.

Bielaruskich hazet bolsz nie dazwalajuć. Pašla zakryćcia „Намаŭ Дымку“, na inšyja hazety nie dajuć dazwołu; Bielarusy padawali u prasowy addziel aŭ niekulki prośbaŭ; na ŭsie admowili. Ciapier padaŭ prośbu bielaruski piśmieŭnik Harecki, kab dazwolili na hazetu „Беларускія ведамасы“, pad jaho asabistaj redakcyjaj. Pahladzim, ci dazwolać.

Zakryćcie hazety. „Віленское слова“ hazeta ŭ rasiejskaj mowie zaktryta.

Staroj darohaj. Polskija hazety apošnim časam šmat pišuć ab niejkim „Wileńskim Zgromadzeniu Krajowem“, u jakoje majuć uwajści: Rada miasta Wilni i pawietawyja sojmiki. U hetkim skladzie „Zgromadzenie“ hena majeć wyrašć dolu našaho Kraju. Ale my dobra wiedajem, chto takoj Rada miasta i chto uchodzić u henyja sojmiki i pry jakich warunkach rabilisia u henyja ustanowy wybary: tam faktyčna niama sapraŭdnych pradstaŭnikaŭ bielaruskaha u litoŭskaho narodu; dyk jasna, što z henaho „Zgromadzenia“ byŭby taki paśled, jak i z Sojmu u Wilni, ab jakim niekulki miesiacau tamu palaki tak šmat hawaryli. Staroj darohaj!

Czamu tak mała? Ahulny rachunak studentaŭ u Wilenskim Uniwersytecie wyličaŭ usiaho 22 bielarusau. Dziŭnaja reč, što tak mała ich tam znaš-

losia, musieć mnohija razam z polskaj rahatyŭkaj na haławie i dŭšu pieralicawali.

Arysztzy litoŭcaŭ. Apošnim časam ŭ Wilni polskaja ŭlada dawoli šmat arysztawała litoŭcaŭ.

Piśmo u Redakcyju.

Ja chacieŭ-by, kab hetych słoŭ niekalki praz „Krynica“ dajšli da ksiandzoŭ bielarusau. Ja pračytaŭ niadaŭna u toj-ža „Krynicy“, što niechta aśmieliŭsia publična našych duchoŭnych pryraŭniać da niepraŭdnych praroakaŭ. Niachaj-ža hety słowy pasłužać jamu adkazam, a nam... čym chočycie. Sučasny moment u historyi i katalickaha Kaścioła na Bielarusi hatowić mabyć najwaŭniejšyja źmieny ŭ duży narodu. Narod bielaruski staić na parozie swajho adradžeńnia na ŭsich polach kultury. Twareńnie rożnych form adbywajecca ŭ šybkim tempie ŭ koŭnaj halinie żyćcia, tak paasobnaha, jak i socyjalnaha. Relihija, jak adna z najwaŭniejšych halin kultury, nia moža astacca na zadzie za ahulnym rucham. Hora tamu ksiandzu bielarusu, katory nie adčuŭe psychiki, jakaja stwarajecca ahulnym prawam narodnaj ewolucyi. My pawinny aćciarożna, ale stanoŭča, zhadzicca, što ŭ Bielarusi forma adnosin relihiynych ŭžo źmianiajecca, i pajści śmieła na spatkańnie nowych patreb. Taja śmiešnaja ŭradować i palitykanstva społščanaj čaści duchwienstwa našaha kraju najlepšym służyć dokazam, što hety duch, tak papularny za časaŭ rasiejskich, ŭžo zahawieŭ na adstałaść. Ksiandzy polonizatary kidajucac ciapier jak u malignie, bo čujuć, što hrunt z pad noh ich asuwajecca. Nia budziem im dakazwać, chto mylicca (čas pakaŭa), treba tolki puścić ich u palitykanstwie aŭ da absurdu, wučaćysia, jak samym ście-rahčysia šowinizmu i sekciarstwa. Treba nam wystupać jak ksiandzom Kaścioła miŭnarodnaha i miŭpartyjnaha, a nia specyjalna adnej narodnaści, abo partyi. Takoj stanowišča prymusić nas dla koŭdaj narodnaści twaryć życio relihijnaje rodnymi formami, a nia pazyčanymi ad čuŭackaha panawańnia. Kaścioł naš instytutja katalickaja i zatoŭ ŭ im moža źmieścicca koŭdy narod, choćby kulturna słaby i zahnany. Naš abiawiazak, jak ksiandzoŭ katalickich, padnasić ducha narodnaha da zrazumieńnia tych praŭd, jakija daŭ nam Chrystus. A čym bolš narod apuščany, tym bolej pawinien aziać ad nas serca i... pracy. Z obserwacyi sučasnaha pałažeńnia ŭ našym Krai koŭny ksiondz bielarus pawinien:

1. Pilna spaścierahaci — sačyć — praces narodnaha daśpiewańnia bielarusau, kab nie adstać ad ahulnaha kulturnaha rozwiktu duży narodnaj.

2. Staracca ŭwiaści ŭ swajej parafii, ješli nie zaŭsiody, to peryjodyčna ŭ bolšyja šwiaty, nawuku pabielarusku, a tak-ža arhanizawać bielaruski spieŭ relihiyny na chory.

3. Pryčyniacca jak maha da wydawiectwa relihijnaha, kab mieć hatowy materjał ŭ zapaŭrebawańni na našu tworčaść.

4. Być u żyćci narodnikom i karystacca mowaj bielaruskaj zhodna z psychikaj našaha narodu i pawodle zasady: „Nie prymuśaj, ale prakanaj“.

5. Pracawać u imia idej Katalicyzmu, a nie nacjonalizmu, pad dewizam: „Z narodam dla Boha“.

Ksiondz bielarus.